

Elżbieta II i „demokracja” w Polsce

11 września 2022

Zmarła królowa brytyjska Elżbieta II. W Polsce w mediach – dziwne dla mnie – ogromne natężenie informacji o tym fakcie. Nigdy nie byłem monarchistą i nie widzę w monarchii jako systemie rządów nic lepszego niż w demokracji, która zazwyczaj bywa przeciwstawiana monarchii.



Dodam, że moje plebejskie pochodzenie nie ma tu nic do rzeczy. Pół żartem, pół serio można powiedzieć, że w Polsce mieliśmy niejako syntezę demokracji i monarchii, ponieważ u nas króla wybierano przez prawie trzysta lat. Z resztą uważam, że są bardzo równe szanse, na to, iż dziedziczny monarcha okaże się tak samo głupi i nikczemny, jak prezydent wybierany przez ogół obywateli. Przykładów na to jest w historii pod dostatkiem. W brytyjskiej monarchii widzę jedną dobrą stronę. Co prawda często słychać, że rodzina królewska, to kosztowna grupa darmozjadów, ale śmiem twierdzić, że jednak Wielka Brytania więcej zarabia na rodzinie królewskiej – i to nie tylko jako atrakcji turystycznej – niż na nią wydaje.

Śmierć Elżbiety II jest dla mnie tylko pretekstem do uwag nad

patologicznym kształtem demokracji w Polsce. Na swój użytek mam bardzo zwięzłą definicję demokracji, która zawiera się w zdaniu, iż demokracja, to wybieranie rządzących przez rządzonych oraz jednocześnie prawo tychże rządzonych do pozbawienia władzy rządzących również przemocą. Mam świadomość, że wybór rządzących przez rządzonych jako warunek konieczny do istnienia demokracji pewnie nie będzie kwestionowany, ale z prawem do obalenia władzy będzie już inaczej. Jednak dla mnie bez tego nie ma demokracji. Przy czym muszę podkreślić, że według mnie demokracja nie jest celem samym w sobie. Jest tylko czy aż najlepszą metodą osiągnięcia stanu państwa, w którym jak największa grupa obywateli będzie mogła żyć w sposób i na poziomie najlepszym dla siebie. Z tego można wyciągnąć wniosek, że demokracja powinna być najlepszym sposobem zagwarantowania i obrony wolności, bo ta z kolei jest warunkiem, by obywatele w państwie mogli żyć w sposób i na poziomie, który uznają za najlepszy dla siebie.

Historia różnych systemów politycznych wykorzystujących lub opierających się na demokracji dowodzi, iż ta metoda choć historycznie najskuteczniejsza w zapewnieniu wolności jak największej liczbie ludzi, jest narzędziem bardzo delikatnym i podatnym na manipulacje i deformacje. Jak się już nie raz okazało, przy pomocy narzędzia jakim jest demokracja, można zapewnić obywatelom państwa zarówno możliwie szeroki zakres wolności, jak i doprowadzić do skrajnego zamordyzmu. Uważam, że żeby wykorzystując demokrację, zapewnić możliwie największy zakres wolności, trzeba odwołać się do najszlachetniejszych pokładów ludzkiego umysłu i ducha. Ostatecznie kwintesencją demokracji jest indywidualny akt dokonania świadomego wyboru. Z kolei, by uzyskać efekt odwrotny, trzeba obudzić w ludziach najgorsze instynkty. Jak pokazują przykłady z historii i obecne rządy w Polsce, niestety demokracja może być i jest do tego skutecznym narzędziem.

Z moich obserwacji zmian systemu politycznego w Polsce wynika, że PiS zmierza z sukcesami do stanu świadomości Polaków, w

którym wybory staną się zaprzeczeniem demokracji, ponieważ zostaną tak zmanipulowane, że sam akt głosowania przez obywateli będzie miał ograniczony skutek. Faktycznie o wynikach będzie decydował zafałszowany system wyborów poprzez manipulację ordynacją wyborczą, podziałem na okręgi itp.

W czasach PRL komuniści utrzymując monopol władzy zachowywali jakieś pozory demokracji również poprzez propagandę polityczną, która miała podporządkować świadomość Polaków oczekiwaniom władzy. Przy czym komuniści szczerze lub nie dążyli do tego, by niemal całe społeczeństwo nie tylko się podporządkowało, ale i akceptowało ówczesny system władzy, co miało gwarantować rządy na długie dziesięciolecia. Nic z tego komunistom nie wyszło. PiS inaczej. Liderom tej partii zdaje się wystarczać, żeby głosowała na nich większość tych, którzy pójdą na wybory, a może nawet i nie tyle. Manipulowanie systemem wyborczym ma gwarantować odpowiedni wynik. Może się okazać, że nawet fałszerstwa wyborcze nie będą potrzebne. W odróżnieniu od komunistów PiS ma jeden niezaprzeczalny sukces. O ile komunistom nie udało się trwale wpłynąć na świadomość nawet większości członków partii komunistycznej, to PiS trwale i obawiam się, że nieodwracalnie, wpłynął na świadomość ogromnej części swoich wyborców, co może mu wystarczyć do utrzymanie władzy.

Nie ma w Polsce szans na wojskowy zamach stanu, co w tej sytuacji uważałbym za uzasadnione. Nie ma w Polsce również szans na cywilny przewrót i obalenie rządu przez społeczne protesty. Jediną szansą jest wygranie wyborów. Również w PiS obawiają się wyborów i możliwości ich przegrania. Niemal co miesiąc rząd PiS-u wprowadza prawo ograniczające wolność obywateli. W dużym stopniu zyskuje to społeczną akceptację większości, a nawet przytłaczającej większości społeczeństwa, bo koronawirus przed rokiem, a teraz wojna na Ukrainie i nadchodzący kryzys gospodarczy.

W coraz więcej dziedzin życia wtrąca się państwo i je zawłaszcza, tym samym zmniejszając przestrzeń wolności. Uważam

za pewne, że kolejne wybory w zamiarach PiS-u będą miały ten stan spraw utwierdzać i sankcjonować. Wyborcy PiS-u już są przekonani, że żyją w wolnym, demokratycznym państwie, w którym nigdy nie było lepiej. A swoją drogą na czym polega fenomen propagandy PiS-u? Jest tak samo zakłamana i nawet prymitywniejsza niż komunistyczna, a efekty ma nieporównywalnie lepsze. Zrozumienie, że demokratyczne procedury stają się fasadą, za którą postępuje ograniczanie wolności staje się dla mnie coraz bardziej oczywiste. Zbliżająca się bieda je zwiększa. Jej skutków sam się boję. Bieda zawsze była wrogiem wolności. To już w Polsce przerabialiśmy i niedługo przerabiać będziemy ponownie.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Zdjęcie: [WikiImages](#) (CC0)

Źródło: [MyslPolska.info](#)